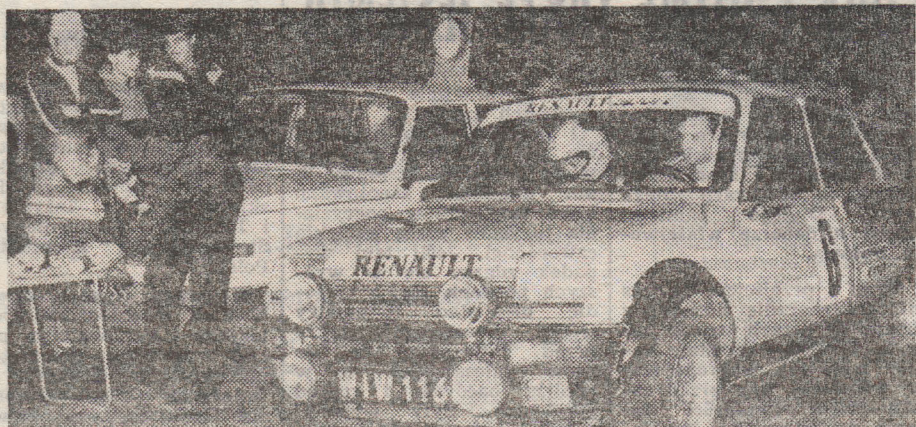


Tak było na „Wisła”

- Sportowo – organizacyjny sukces zmącony tragedią
- A. Koper i B. Krupa, czyli elegancja i skuteczność
- Dobra postawa kierowców Automobilklubu Śląskiego

XXXII RAJD „WISŁY” PRZESZEDŁ DO HISTORII. TOWARZYSZYŁO MU WIELKIE ZAINTERESOWANIE ZE STRONY ZAWODNIKÓW, CZEGO WYRAZEM BYŁA REKORDOWA ILOŚĆ ZGŁOSZEŃ, OSTATECZNIE WYSTARTOWAŁY 71 ZAŁOGI, A WŚRÓD NICH WIĘKSZOŚĆ NAJLEPSZYCH W KRAJU KIEROWCÓW RAJDOWYCH, DO REJONÓW, KTORYMI WIODŁA TRASA, ZJECHAŁY TŁUMY KIBICÓW, A I WISŁA W OKRESIE MARTWEGO SEZONU OŻYŁA. NIESTEPIEŻ, IMPREZA ZAPISZE SIĘ TEŻ W KRONICE TRAGICZNYCH WYPADKÓW SPORTU AUTOMOBILOWEGO.



Godz. 6.16. Za chwilę ruszy na trasę ten, który zwycięży — A. Koper z K. Geborysem. Zdjęcia: Piotr Lepszyn

Nie wystartują już nigdy Jan Wojciechowski i Wojciech Augustowski. Jak wiadomo, podczas rozgrywania odcinka specjalnego z Zaboza do Pierścica, ich „Ford” Escort wyleciał przy dużej szybkości z trasy i uderzył w drzewo. Kierowca — J. Wojciechowski zginął na miejscu, a pilot w drodze do szpitala. W tej sytuacji organizatorzy postanowili zakończyć rajd na prawie 100 km przed planowaną metą.

Tęgo ożna „Wisła”, jednocześnie III eliminacja Rajdowych Samochodowych Mistrzów w Polsce, zakończyła się sukcesem Andrzeja Kopera, któremu pilotował Krzysztof Geborys, jadących w „Renault” 5 Alpine. Długie na mecie było również „Renault” ale II turbo, sponsorowane przez „Rothmansa”, prowadzone przez Błażeja Krupę, a miejsce pilota zajmował Piotr Mystkowski. Jazda obu tych kierowców bardzo się podobała fachowcom. Z jednej strony szybka, z drugiej — bardzo pewna. Widać znają dobrze swoje auta i ich możliwości. Być może kibice, „na oko” oceniając, wskazałby Wiktora Polaka w „Talocie” TL. Na pętlę w Jaszowcu „kłęcił” bardzo efekownie. Stopy jednak wykazały, że rywale jeździli efektywniej. Podobał się Adam Polak w „Polonezie” 2000 i Paweł Przybylski w „Fiacie 125p” 1500. Oczywiście, także — prowadzący, również po „Wisła”, w punktacji do MP — Marian Budzewicz w „Polonezie” 2000 - turbo, był faworytem, ale auto coś „nie chodziło” dobrze na ostatnich odcinkach. Pękł przewód sprzężarki.

Dobrze spisali się kierowcy Automobilklubu Śląskiego, który w nieoficjalnej klasyfikacji zespołowej zwyciężył przed Ak. Warszawskim i Krakowskim. W swojej klasie zwyciężył Robert Kępa wraz z pilotem Januszem Lorenzem; w klasie triumfował także Robert Gryczyński z Wojciechem Kruzelem. Trzecie



Malowniczy pejzaż, ale trasa trudna. Ten „maluch” jej nie wytrzyma.

miejsce w klasie B. 1600 wywalczyli Mariusz Kostrzak z Pawłem Klaimanem. Byli i pechowcy. Do mety nie dojechało 28 samochodów. Wśród nich „Fiat 126p” 650 Wiesława Cygana. Silnik z łomotem i dymiąc, zamilkł na podejściu na Równicę, kilkaset metrów przed metą.

— „Wisła - 84” była ciekawą, dobrą sportowo i organizacyjnie imprezą — powiedział Wojciech Ondraczek, wielokrotny uczestnik tego rajdu, w tym roku występujący w innej roli. — Szkoda, że zaciążył nad nią tragiczny wypadek. Zwyciężyli najlepsi, którzy potrafili przystosować się do zmiennych warunków i świetnie przygotować auta. Rajd był niezwykle szybki, mimo średniej prędkości 50 km/godz. Urozmaicona trasa była surowym egzaminatorem umiejętności zawodników.

Nad o organizacyjnym przygotowaniem i przeprowadzeniem imprezy czuwał wielosekondowy sztab ludzi: działacze, funkcjonariusze MO i ORMO, żołnierzy i strażaków, wielu innych. Im także należało się, tak jak zawodnikom, słowa podziękowania. Sponsorowi „Garage — Nawrót” — również.

A więc, do zobaczenia za rok, na XXXIII Rajdzie „Wisły”. (hek)



Pewność i doświadczenie, to Błażej Krupa, kilkakrotny triumfator „Wisły”.